

Posłuchaj

()

Kto z nas, kiedykolwiek słyszał naprawdę dobre kazanie o Wniebowstąpieniu ukazujące wszystkie jego teologiczne i duchowe wymiary?

Mało kto lub nikt. A dlaczego? Bo modernizm a za nim posoborowie dostosowało prawdy wiary nie do „możliwości współczesnego człowieka”, tylko „do możliwości niewierzącego księdza”, który miał o nich rozprawiać.

Trudno przecież przekazać coś, czego istnienia się nie uznaje. Dlatego przedstawimy mały cykl wypisów z *Summy* św. Tomasza na ten temat, ku ogólnemu pożytkowi czytelników.

Być może niektórzy z nas nadal uważają *Summę* za rodzaj dzieła autorskiego, że „św. Tomasz o Wniebowstąpieniu pisze tak, a inny święty pisze siak”.

Otóż każda suma jest rodzajem encyklopedii, w której przedstawiane są najpierw rozwiązania starsze, zanim autor przedstawi rozwiązanie własne i młodsze. Zatem jakieś 80% Sumy nie od samego św. Tomasza pochodzi, o czym pisaliśmy już tu.

W sumie jest jak w szkole. Trzeba wiedzieć od kogo odpisać lub na studiach, trzeba wiedzieć do kogo zajrzeć.

Zaglądając do św. Tomasza można tylko zyskać, bo jest naprawdę the best. Jego wywody opatrzymy krótkim komentarzem, żeby każdy naprawdę zrozumiał.

Zagadnienie 57

Rozpatrzmy z kolei Wniebowstąpienie Chrystusa. Zagadnienie to ujmiemy w sześciu pytaniach:

1. Jaki sens miało Wniebowstąpienie Chrystusa?

2. Według której ze swoich natur wstąpił?

3. Czy Chrystus wstąpił do nieba w oparciu o swoją, własną moc?

4. Czy wstąpił ponad wszystkie niebiosa materialne?

5. Czy wstąpił ponad wszystkie stworzenia duchowe ?

6. Pytanie dotyczy skutków Wniebowstąpienia.

Artykuł 1

CZY WNIEBOWSTĄPIENIE CHRYSTUSA MIAŁO SENS?

Wydaje się, że nie

1.Mówi bowiem Filozof (2 de Caelo, c. 12, n. 4.), że „to, co jest w swej szczytowej formie, posiada swe dobro nie podlegające zmianom”. Otóż Chrystus osiągnął szczytową formę, bo jest najwyższym dobrem ze względu na swą naturę boską i osiągnął szczytową chwałę w swej naturze ludzkiej. Posiada więc swe dobro nie podlegające zmianom. Wniebowstąpienie zaś jest pewną zmianą. Było więc czymś zbędnym.

Komentarz: To, co doskonałe jest niezmienne, więc nieruchliwe. Dlaczego? Bo zmiana jest zaprzeczeniem doskonałości, gdy ma się naprawdę wszystko niczego zmieniać nie trzeba. Stąd łacińskie *perfectio* – to zarówno „doskonałość”, jak i „spełnienie lub ukończenie”.

2. Wszelki ruch ma na celu zmianę na lepsze. Dla Chrystusa jednak pobyt w niebie nie był czymś lepszym niż pobyt na ziemi, Chrystus bowiem niczego nie zyskiwał ani co do duszy, ani co do ciała. Wydaje się więc, że nie powinien był wstępować do nieba.

Komentarz: Zatem zmiana miejsca byłaby dowodem na niedoskonałość Chrystusa.

3. Syn Boży przybrał sobie naturę ludzką dla naszego zbawienia. Lecz zbawienie ludzi zyskałoby na stałym obcowaniu Chrystusa z nami na ziemi, bo jak On sam do uczniów powiedział (Łk 17, 22. 3): „Nadejdą czasy, że będziecie pragnęli ujrzeć chociaż jeden dzień Syna Człowieczego, a nie ujrzycie”. Więc to, że Chrystus wstąpił do nieba, jak się zdaje, nie było dobre. Ciało Chrystusa po Zmartwychwstaniu, jak twierdzi Grzegorz (14 Morał, c. 56, al. 29; in vet. 31), nie podlegało żadnym zmianom. A skoro Chrystus nie wstąpił do nieba od razu po Zmartwychwstaniu, jak wynika z Jego słów (Jan 20, 17): „Jeszcze nie wstąpiłem do Ojca mego”, to, jak sądzimy, nie powinien był wstępować po upływie czterdziestu dni.

Komentarz: No właśnie, dlaczego nie od razu, a dopiero po 40 dniach?

A JEDNAK Pan zapowiada (Jan 20, 17): „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego”.

Komentarz: Sam to zapowiedział. Stałe przebywanie z uczniami w postaci cielesnej nie było przewidziane.

WYKŁAD. Każdy byt winien zajmować stosowne dla siebie miejsce. Chrystus przez swe Zmartwychwstanie zapoczątkował

życie nieśmiertelne i nieskazitelne, natomiast my przebywamy w miejscu rodzenia się i znikania bytów. Miejscem bytu niezniszczalnego są niebiosa. Toteż byłoby czymś niewłaściwym pozostanie na ziemi Chrystusa Zmartwychwstałego, więc Chrystus słusznie wstąpił do nieba.

Komentarz: Mamy w języku polskim takie sformułowanie „znać swoje miejsce”, „być na swoim miejscu”. Dlaczego? Ponieważ wybrane miejsce odpowiada naszej naturze. Stąd też jacy jesteśmy, tam też bywamy i przebywamy, jeśli mamy wybór oczywiście.

Ad 1. Szczytową formą doskonałości, posiadającą swe dobro bez zmiany jest Bóg, o którym mówi Pismo św.6: „Ja Pan i nie zmieniam się”. Wszystko, co stworzone natomiast, jak wynika ze słów Augustyna (8 super Gen. ad Litt.; cfr. c. 14; de Nat. Boni, c. 1; Enarr. in Ps 121, v. 3; Serm. 182, al. de Verb. Apost. 30, c. 3.), może jakimś zmianom podlegać. Skoro zaś natura, przyjęta przez Syna Bożego, pozostała, jak wiemy (q. 2, a. 7; tom 24, s. 53; q. 16, a. 8; 10; q. 20, a. 1; tom 25, s. 29; s. 33; 81,), naturą stworzoną, nie popełnimy żadnej niestosowności przypisując jej jakiś ruch.

Komentarz: Natura ludzka Chrystusa była stworzona, więc ruchliwa.

Ad 2. Wstąpienie Chrystusa do nieba nie pomnożyło o żaden istotny element ani chwały Jego co do duszy ani chwały Jego co do ciała, ale Chrystus znalazł się w miejscu bardziej odpowiednim, co lepiej harmonizowało z Jego chwałą. Nie chodziło tu o przyswojenie czegoś z doskonałości lub trwałości ciał niebieskich, lecz o wzgląd na godność Chrystusa. Ma to pewien związek z Jego chwałą, sprawia Mu jakąś radość, a chociaż nie jest nowym źródłem radości, lecz jest nowym jej kształtem, jaki

powstaje po dokonaniu dzieła. To też w glosie do słów psalmisty (Ps 15, 10): „Rozkosze na prawicy Twej aż do końca”, czytamy (Lomb.): „Rozkosz i radość będzie moim udziałem, kiedy po odejściu sprzed ludzkich oczu zasiądę przy Tobie”.

Komentarz: Ziemia jest „padołem łez”, więc oczywiście, że niebo bardziej odpowiada doskonałej naturze Chrystusa. Gdyby cały czas przebywał cieleśnie wśród nas np. w jakimś blokowisku, to by się nam opatrzył i ludzie by się dziwili: „Jeśli niby Bóg i lepszy, to czemu tu siedzi?„

Ad 3. Chociaż przez Wniebowstąpienie wierni zostali pozbawieni fizycznej obecności Chrystusa,, Bóstwo Jego zawsze im będzie towarzyszyć, według Jego wypowiedzi (Mt 28, 20): „Oto, ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Bo jak mówi papież Leon (2 de Resurr. Serm.): „Ten, który wstąpił na niebiosa, nie opuszcza. dzieci przybranych”. Samo Wniebowstąpienie Chrystusa, pozbawiając nas Jego fizycznej obecności, przyniosło nam jednak większy pożytek niż byśmy odnieśli do Jego fizycznej obecności.

A to: Po pierwsze — przez spotęgowanie wiary, dotyczy ona bowiem rzeczy niewidzialnych. Toteż Pan mówi (Jan 16, 8.), że gdy przyjdzie Duch Święty, „przekona świat o sprawiedliwości”, o sprawiedliwości tych „którzy wierzą”, jak mówi Augustyn (super Joan., tract. 95, n. 2; 3. — „bo samo porównanie z wierzącymi jest przyganą dla niewierzących”. Dalsze słowa Pana (Jan 16, 10): „bo idę do Ojca i już mnie nie ujrzycie”, Augustyn rozwija: błogosławieni ci, co nie widzą, a wierzą (Jan 20, 29), więc na tym będzie polegać sprawiedliwość nasza, która przekona świat: „żeście uwierzyli we mnie, któregoście nie widzieli”.

Po drugie — przez wzbudzenie nadziei. Oto słowa Chrystusa (Jan 14, 3): „Jeżeli odejdę i przygotuję wam miejsce, przybędę

znowu i przyjmę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja będę”. Sam fakt umieszczenia w niebie przez Chrystusa natury ludzkiej przezeń przyjętej, napawa nas nadzieją osiągnięcia nieba, bo jak czytamy w Ewangelii (Mt 24, 28): „Gdziebykolwiek było ciało tam się zgromadzą i orły”. Dlatego Micheasz mówi (Mich 2, 13.): „Wstąpi, otwierając drogę przed nimi”.

Po trzecie—przez skierowanie ku niebu uczucia. miłości. Apostoł wzywa (Kol 3, 1.): „Zdążajcie do tego, co jest w górze, gdzie i Chrystus zasiadł na prawicy Bożej, Myślą sięgajcie wzwyż, nie lgnijcie ku ziemi”. Bo w Ewangelii czytamy (Mt 6, 21): „Gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje”. A ponieważ Duch Święty jest miłością, porywającą nas ku niebu, Pan mówi do uczniów (Jan 16, 7): „Lepiej dla was, żebym odszedł. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, poślę Go do was”. Rozwijając ten tekst mówi Augustyn (Super Joan. tract. 94, n. 4; 5.): „Nie zdołacie pojąć Ducha, dopóki obstajecie przy poznaniu Chrystusa według ciała. Ale po fizycznym oddaleniu się Chrystusa, był w nich duchowo obecny nie tylko Duch Święty, lecz także Ojciec i Syn”.

Komentarz: Bardzo słuszna uwaga, przy obecnym Chrystusie nie wykształciłaby się ani wiara, ani nadzieja, ani miłość. Bo jak wierzyć w coś, co ma się przed sobą.

Ad 4. Niebo było wprawdzie miejscem godnym, Chrystusa po Jego Zmartwychwstaniu do życia nieśmiertelnego, odłożył On jednak swoje Wniebowstąpienie, by wykazać prawdziwość zmartwychwstania. Stąd słowa w Dziejach (Dz 1, 3): „Po swojej męce ukazał się uczniom jako żyjący, dając tego liczne dowody przez dni czterdzieści”. Czytamy w odnośnej glosie (Ord): „Ponieważ był umarły przez czterdzieści uważać za symbol trwania doczesności, tj. czasu przebywania Chrystusa w Kościele. Człowiek składa się bowiem z czterech pierwiastków i został pouczony, by nie przekraczał Dziesięciu Przykazań.

Komentarz: Liczba 40 to w Piśmie okres zamkniętego ziemskiego czasu, 40 lat przez pustynię, 40 dniowy post Chrystusa, etc. Dlaczego akurat 40? Cztery strony świata razy 10 Przykazań.



Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related